

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Sejmik oddłużeniowy w Poznaniu domaga się zmiany ustawodawstwa finansowo-rolnego

W sobotę, dnia 21 bm. odbył się w Poznaniu sejmik oddłużeniowy, zwołany przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i Pomorskie Tow. Rolnicze. W sejmiku brali udział prezesi powiatowi tychże organizacji z Wielkopolski i Pomorza, prezydium obu organizacji i członkowie izb parlamentarnych.

Obradom przewodniczył prezes WTKR, p. Stanisław Mikołajczyk, który również wygłosił referat „Potrzeby spółdzielczości województw zachodnich”. Dalsze referaty wygłosili p. Maringe „Obecna sytuacja w rolnictwie w Wielkopolsce i na Pomorzu”, p. L. Czarlinski „Rolnictwo Ziemi Zachodnich a ustawodawstwo oddłużeniowe” i p. Rząsa „Osadnictwo na ziemiach zachodnich”.

W bardzo obszernej dyskusji poruszano najdotkliwsze bolączki, trapiące w dobie obecnej rolnictwo ziem zachodnich, stwierdzając, że obecne oddłużenie nie jest wystarczające. Do tematów poruszonych przez poszczególnych mówców powrócimy w swoim czasie.

Jednogłośnie uchwalono następującą

rezolucję:

Zebrani w dniu 21 maja 1938 r. w Poznaniu, prezesi Powiatowych Kół Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu i Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu stwierdzają, że:

1. dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie spowodowało dostosowania zadłużenia rolników do ich możliwości płatniczych, co jest niewątpliwie jednym z warunków na drodze osiągnięcia opłacalności gospodarczej rolnej;

sprawa ta została zaostrzona nie tylko przez warunki koniunkturalne, ale również przez brak dostatecznego uwzględnienia przez odpowiednie resorty najistotniejszego dla rolnictwa problemu zabezpieczenia rentowności.

2. Ponieważ okresy karencyjne spłaty kapitału albo upłynęły, albo też niebawem po żniwach upływają — celem zapobieżenia masowym egzekucjom — konieczna jest szybka zmiana obowiązującego ustawodawstwa finansowo-rolnego.

3. Za wytyczną przy zmianie ustawodawstwa należy przyjąć, że nie ma prawdziwego oddłużenia bez odpowiedniej redukcji zadłużenia. Szczególniej jeśli chodzi o gospodarstwa osadnicze redukcja winno być objęte zarówno zadłużenie wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rol-

nej, jak i wobec innych wierzycieli, tak, aby gospodarstwa osadnicze można uznać za całkowicie uzdrowione.

4. Spółdzielczość jest ściśle związana z rolnictwem, wobec czego akcja oddłużeniowa w rolnictwie musi być odpowiednio scharmonizowana z akcją oddłużeniową instytucji spółdzielczych i to tak, aby w jej wyniku aparat spółdzielczy był zdolny do pełnienia swych funkcji; w szczególności należy zwiększyć fundusz na oddłużenie spółdzielni kredytowych i przyspieszyć tempo oddłużenia, przeprowadzić oddłużenie spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich, przy całkowitym zwolnieniu

z tzw. gwarantów z ich odpowiedzialności w zapewnieniu wysanowanym spółdzielniom kapitałów obrotowych. Należy przez zmianę obowiązującego ustawodawstwa spółdzielczego stworzyć warunki umożliwiające współpracę tych spółdzielni, które opierają swoją działalność na obrotach dokonywanych z polskim elementem rolniczym.

W końcowej części rezolucji sejmik oddłużeniowy apeluje do posłów, aby niezwłocznie złożyli wniosek do Pana Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, podczas której długi rolnicze powinny zostać ostatecznie uporządkowane w drodze ustawodawczej.

O krok od wojny

Mobilizacja w Czechosłowacji — Wojska niemieckie w pogotowiu — Interwencja Anglii — Niemcy się cofnęły

Sobota i niedziela minęły w Europie w ogromnym napięciu. Byliśmy o krok od wojny!

Na obszarze sudeckim w Czechosłowacji, wobec rozpisanych wyborów do samorządów i wysuwanych żądań Niemców sudeckich, istnieje w tej chwili wielkie podniecenie.

Napięcie doszło do najwyższego stopnia, kiedy ludność czeska dowiedziała się o koncentrowaniu wojska niemieckiego na granicy, czechosłowackiej.

Punktem szczytnym napięcia było zajście w mieście Cheb, gdzie żandarmeria zastrzeliła dwóch Niemców, którzy nielegalnie chcieli przekroczyć granicę do Niemiec, a na wołanie się nie zatrzymali.

Fakt ten spowodował starcia między policją i żandarmerią a Niemcami, którzy zaczęli manifestować, przybierając z godziny na godzinę coraz to groźniejszą postawę.

Sytuacja stała się bardzo poważną, kiedy władze czechosłowackie stwierdziły, że Niemcy faktycznie koncentrują wojska na pograniczu czechosłowackim.

W tym położeniu, w którym o losy Austrii dla Czechosłowacji nie było trudno, Czechosłowacja zarządziła

w sobotę mobilizację. Powołano pod broń rezerwistów trzech kategorii, co razem daje około pół miliona żołnierzy.

Równocześnie Anglia dwukrotnie interweniowała w Berlinie, pytając, co ma oznaczać ruch wojsk niemieckich nad granicą Czechosłowacji. Berlin odpowiedział, że odbywa się tam tylko... przekwaterowanie wojsk.

Druga interwencja Anglii miała charakter bardzo stanowczy.

Również Francja, która miała zapewnienie Anglii o poparciu w akcji nad utrzymaniem niepodległości Czechosłowacji, przygotowała się do mobilizacji.

W niedzielę w godzinach wieczornych nadeszło z Londynu do Paryża doniesienie, zaraportowane przez ambasadora brytyjskiego w Berlinie. Według tego raportu miarodajne sfery niemieckie oświadczyły ambasadorowi angielskiemu, że Niemcy nie dokonują żadnych nadzwyczajnych przesunięć wojskowych na granicy czechosłowackiej.

To doprowadziło do częściowego odprężenia. Czechosłowacja jednak zarządzeń swych dotąd nie cofnęła, będąc nadal w pogotowiu.

Hitler żąda pokoju

Według nadeszłych do Paryża wiadomości, Hitler podczas audyencji, jakiej udzielił Henleinowi w Berchtesgaden, polecił mu wstrzymać swa-
bojowe zapędy w stosunku do Czechosłowacji.

Słuchać hadko...

Imię Pan Longinus Podbięta z Mysikiszek w chwilach niedyspozycji mawiał: „Słuchać hadko”. Mawiał tak oczywiście tylko wtedy, kiedy czegoś słuchać nie chciał. Powody miał ku temu różne.

Ta postać i to jej powiedzenie przypominało nam się podczas sobotnich obrad sejmiku oddłużeniowego w Poznaniu. Zwłaszcza w chwili, kiedy delegat rolników powiatu brodnickiego w trakcie dyskusji wyraził, że na tak ważne w dobie obecnej obrady rolników Ziemi Zachodnich ani Ministerstwo Skarbu, ani Ministerstwo Rolnictwa nie przysłało swego bezpośredniego przedstawiciela. A przecież sejmik oddłużeniowy, obradował w chwili dla Polski szczególnie ważnej, w chwili, kiedy tyle się mówi o podciąganiu Polski wzwyż, o obronności kraju. Jedno i drugie zależne jest od położenia rolnictwa. Nie może być mowy o podciąganiu wzwyż kraju, w którym 70 procent narodu żyje w nędzy, albo resztkami goni, zadłużone nie z własnej winy. Nie będzie obronność kraju, która wymaga wielkich ofiar, postawiona tak, jak tego wymaga nasze położenie geograficzne, jeżeli rolnictwo nie zdola wylizać się z ran, zadanych mu w czasie pokoju.

I nie tylko dlatego powinni byli przybyć przedstawiciele tych ministerstw na sejmik oddłużeniowy. Powinni byli przede wszystkim usłyszeć, to wszystko, co mówili i referenci i przedstawiciele poszczególnych powiatów tych ziem, które uchodzą za najlepiej gospodarczo postawione. Powinni byli naocznie się przekonać, jaki nastrój istnieje między rolnikami Polski „A”. Powinni byli przysłuchać się wywodom osadników nadgranicznych, którzy z gorącością mówili, jak to ich wstyd za ich nędzny żywot osadnika.

A wreszcie, powinni byli przedstawiciele tych ministerstw zobaczyć, jak „wesolo” było na sali, kiedy to p. Rączkowski odczytywał listy rolników, którzy zaciągnęli pożyczki 2500 zł, spłacili 2400 zł, a po zastosowaniu „ulg” oddłużeniowych, pozostało im do płacenia 2600 zł. czy coś koło tego.

Trzeba było tych wszystkich wy-czynów biurokratyzmu wysłuchać.

Tak, ale o tych „słuchać hadko”, więc woleli nie przyjeżdżać.

St. K.

Uswiecone głupstwo

Naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska” napisała artykuł — w którym podnosi, że jest dopuszczalna ewolucja linii rządów w Polsce, jakkolwiek pilsudczyści będą nadal rządzili, gdyż ich — jakoby Pan Bóg — do tego przeznaczył. I nie to jest ważne, co „Gazeta Polska” napisze. Tyle już przecież artykułów napuszczają w świat, że Polska musiałaby co najmniej sto razy lepiej wyglądać. Ważnym natomiast jest sposób reagowania ludzi, na takie artykuły. Podnosiliśmy już kiedyś, że żyjemy w niepewności, że ta niepewność rodzi trwogę, strach, niezdecydowanie; następstwem zaś tych rzeczy jest plotka polityczna i nadzieja zmian.

Po jednym więc artykule ludzie spodziewają się zmian w naszych stosunkach wewnętrznych. Brzmi to śmiesznie, jeżeli się zważy, kto pisze ten artykuł, jego poglądy, usposobienie no i działalność. Powiadamy — śmieszna jest plotka, która na domysłach, chce budować gmach dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości”. Czyż nie widzą ludzie, że artykuły te były i są celowo puszczane w świat, aby tylko na pewien okres zamknąć ludziom oczy na swój cel — aby zamącić wodę w Kadzi, aby oddalić groźną dla siebie chwilę zdawania rachunku. I jakkolwiek dziś niczemu się nie dziwimy, bo w okresie narastającego głupstwa we wszelkiej dziedzinie życia — samo dziwienie się też jest głupstwem, to jednak ubolewamy nad jakimś opętającym tańcem plotki w Polsce.

Może to jest psychologiczne prawo, że ludzie, oczekujący od kilku lat pewnych zmian, wpatrują tylko w jeden punkt, będzie zmiana, czy nie będzie — chwytają się każdej odrobiny ruchu, każdego maleńkiego posunięcia — by snuć z tego najwymyślniejsze wnioski. Bo taka jest sytuacja w Polsce. Zmiany systemu oczekują wszyscy. Stwierdzamy, że całe społeczeństwo — nawet ta koniunkturalna jego odmiana. Nie chce jej jedynie wyższa biurokracja, gdyż ona ten system stworzyła i trzyma.

Oczekują ponad to wszyscy jakiegoś programu w dziedzinie życia zbiorowego. Wypatrują planu gospodarczego, konsekwentnie, planowo urzeczywistnianego. Sprzykrzyło się bowiem już żyć z dnia na dzień i zgubiło się w ustawach z dnia na dzień uchwalanych, bez ładu i składu. Dziś nie widać nic w Polsce. To co się robi, ma nieraz początek, ale końca nigdy nie widać. I tutaj może największą mieliby misję do spełnienia dzisiejsi rządcy, czy ekonomi w Polsce, gdyby nauczyli się porządnie gospodarzyć. Bo niemądrze filozofować potrafi już wztubak w 4-tej klasie gimnazjalnej. A jest jednak różnica między ideą, a realizowaniem jej w życiu. Jest jednak coś innego uczucie miłości, a praca twarda i ciężka, podniesiona tylko dlatego, aby miłość dla kraju miała grunt pod nogami. Nie widziano bowiem nigdzie, by na piasku pustynnym różę kwitły. W nędzy i poniewierce nie narodzi się entuzjazm i przywiązanie. Hasła zaś, nawet najszczytniejsze również nie pomogą.

To jest rzecz zasadnicza, dla której szeroki ogół społeczeństwa nie chce uznać misji dzisiejszego systemu w Polsce, tu leży kamień obrazy, o który rozbija się każda myśl ewolucji poglądów. Choćby była najsprytniej podsunięta. Nie-

pomogą nawet oficjalne mowy ministrów — a już najmniej ma do powiedzenia plotka i domysły. Tylko dzieci bawią się na serio domkami z kart czy klocków. Tylko ślepi każą się za rękę prowadzić bez świadomości zdecydowanego kresu wędrówki. Ludzie normalni i dorośli wnioskują nie tylko po intencjach, ale i czynią błąd w rachubę. Puszczanie zaś próbnych baloników — choćby wypełnionych ozonem — uważają za zmarnowanie czasu. Wysiłki przy tym poniesione są jedynie godne politowania!

Ewolucja poglądów musi w Polsce przyjść. O tym wie dobrze cała opozycja. Dotychczas nie wiedziała sanacja. I dobrze się stało, że pierwszy raz o tym powiedziano. Tylko ewolucja owa — w zestawieniu „Gazety Polskiej” — jest zupełnie niemożliwa do przeprowadzenia. O takiej nie warto nawet mówić, zostawić ją lepiej na żer plotki. Tam gdzie jest monopol — nie ma miej-

sca na indywidualną pomysłowość, czy działalność. A takie, stosunki są u nas w polityce! I przy takich stosunkach — przy stwierdzaniu publicznym, że my mamy władzę nad Polską, daną od Boga — i nikt inny nie ma moralnego prawa po nią sięgać, czy w szlachetnej rywalizacji ją zdobywać, nigdy się procesu zjednoczeniowego narodu nie przyspieszy. Wykres prądów społecznych — ilość i natężenie partij politycznych opozycyjnych powyższe twierdzenie robi dogmatycznym, prawdziwym.

W polityce nieraz były i będą jeszcze głupstwa robione. To rzecz naturalna, nie będąca jeszcze nie-szczęściem. Nie należy jednak głupstwa uświęcać. Bo wtedy można się zapędzić w ślepy zamek, ugrzęznąć w piasku, lub omotać się w sieci — i wiele wysiłku oraz rozumu trzeba, by wyjść cało z tej opresji. Kosztuje to również dużo czasu. A Polska na to nie ma ani chwili do oddania. Swor.

Delegaci S. L. z Wielkopolski obradowali w Poznaniu

W niedzielę, 22 maja, odbył się w Poznaniu walny zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego z Wielkopolski z udziałem wiceprezesa N. K. W. pp. Mikołajczyka i Czapskiego z woj. warszawskiego. Zjazd odbył się na tej samej sali, na której przed 19 laty odbył się pierwszy zjazd wojewódzki S. L. Podniósł to w zagajeniu prezes wojewódzki p. Nosek, podkreślając, że tak jak wówczas zebrali się chłop wielkopolscy aby radzić nad swoją dolą i losy swe wziąć w własne ręce bez opiekunów proszonych czy nieproszonych, tak i teraz chłop wielkopolski sami radzą o sobie, nie oglądając się na nikogo. W tej właśnie samodzielności tkwi rozmach idei ludowej w Wielkopolsce.

Po uczczeniu pamięci tych, którzy za sprawę ludową życie i mienie swe poświęcili, tych, którzy za sprawę ludową zapelniali w tej chwili więzienia, wysłaniu więźniom i emigrantom pozdrowień, złożyli życzenia im. Wielkp. Zw. Młodzieży Wiejskiej p. Jan Wojkiewicz, zapewniając, że młodzież ludowa zawsze stać będzie przy boku starszych, — im. ludowców wojew. warszawskiego p. prezes Czapski.

W obszernym przemówieniu, wysłuchanym przez obecnych z niesłabnącym zainteresowaniem, przedstawił p. prezes Mikołajczyk przegląd wypadków politycznych tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, jakie się wydarzyły na przestrzeni czasu od końca roku 1936 po dzień dzisiejszy.

Sprawozdania zarządu wojewódzkiego złożyli p. prezes Nosek, sekretarz Sworowski, skarbnik Mazur oraz w imieniu komisji rewizyjnej p. Fitz. Nad referatem politycznym i nad sprawozdaniami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Banaszek z krotoszyńskiego, Maćkowiak z szamotulskiego, Grec z obornickiego, Nabzdzyk z krotoszyńskiego, Wysocki z żnińskiego, Jędrzycka z gostyńskiego, wiceprezes N. K. W. Czapski, dyr. Uniwersytetu

Ludowego w Nietążkowie prof. Wesołiński, Nowak Tadeusz, Antoni Drewaniak z jarocińskiego i W. Jaśkiewicz z śremskiego. W wyniku tej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania.

NOWE WŁADZE WOJEWÓDZKIE

Zjazd uwzględniając rezygnację ze stanowiska prezesa wojewódzkiego p. Noska, który na tymże trudnym stanowisku wytrwał bez przerwy lat dziesięć, zamianował p. Noska członkiem honorowym S. L. w Wielkopolsce z pełnym prawem członka zarządu wojewódzkiego.

Wybrano jednogłośnie nowy zarząd: Aleksander Gołaś z Otorowa, wiceprezesi Stanisław Mikołajczyk i Drożdżik, sekretarz mgr Banaczyk, przebywający w więzieniu, zast. sekretarza Sworowski, skarbnik Mazur oraz członkowie zarządu Wojkiewicz Jan, Magda, Poprawa i Nabzdzyk. — Zast. członków zarządu Majewski, Klawek, Raczyński i Grec.

Do sądu partyjnego wybrano pp. mec. Koteckiego, Olejnika, Rogackiego, Maćkowiaka, Świerzewskiego, mgr. Nowaka Jana, Nowackiego Antoniego i Frackowiaka Antoniego.

Do wojewódzkiej komisji gospodarczej wybrano pp. Ignasiaka, Klawka Leona, Nowaka Tadeusza, Banaszaka, Nowickiego i Hałasa.

Na koniec uchwalono rezolucję, której omówienie i częściową treść podamy w numerze następnym.

ZYCZENIA Z LUBELSKIEGO

Depeszę na obrady niedzielne w Poznaniu nadesłał wojewódzki zjazd ludowców, obradujący w niedzielę w Lublinie:

„Wojewódzki zjazd ludowców w Lublinie, obradujący w dniu dzisiejszym, przesyła pozdrowienia chłopom poznańskim i zarazem stwierdza, że chłop w całej Polsce są jednego ducha i myśli. Kroczą pod zielonym sztandarem, gdyż pod nim jest gwarancja wolności państwa i sprawiedliwości społecznej. — Prezydium Zjazdu.”

Co piszą inni...

„...Wszystko rozniosę i rozpędzę!...”

O nominacji prof. Bartla — na senatora mówiono, że nie ma ona podłoża politycznego, tymczasem widocznie tak nie jest, skoro „Słowo” donosi:

W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż prof. Bartel przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej. Podobno z rozpoczęciem sesji nadzwyczajnej parlamentu senator Bartel ma rozpocząć bardzo aktywną działalność polityczną.

— Jak przyjadę do Warszawy, to wszystko rozniosę i rozpędzę — miał on powiedzieć ostatnio w gronie swych przyjaciół politycznych.

Życzymy mu szczęścia w nowej akcji, chociaż wierzymy, że skończy się... bartłowaniem.

Czy Polska runie?

Socjalistyczny „Robotnik” — piórem Niedziałkowskiego pisze o tym, jakoby przy zmianie reżimu u nas, miała Polska się skończyć w myśl poglądów „Gazety Polskiej” i takie daje przykłady z historii:

„Te tragiczne prorocтва z reguły nie sprawdzały się. Proszę — parę przykładów z jednego tylko odcinka — z dziejów Francji XIX stulecia.

Król Karol Burboński, skoro mu doniesiono w skwarny dzień letni r. 1830, że Ludwik Filip Orleański, wsparty o imię Lafayette’a, stoi na balkonie ratusza paryskiego i przyjmuje wiwaty tłumu, oświadczył głosem ponurym.

„Francja jest straconą”.

Francja żeglowała, jak wiadomo, pod berłem „króla-parasola” w imię pocziwego hasła:

„Francuzi, bogacie się!”

Tenże „król-parasol” zakomunikował w lutym 1848 r. uciekającym w popłochu dworzanom:

„Anarchia pochłonie wszystko”.

Jakoś nie pochłonięła.

Napoleon III jęczał po Sedanie, że Francja będzie odtąd na stulecia

„nieoficjalną prowincją Prus”.

i — Bogiem a prawdą — miał podówczas usprawiedliwienie dla swego pesymizmu.

Mimo to „wyszło” zgoła inaczej.

Hrabia Witte twierdził w memoriale, złożonym cesarzowi Aleksandrowi III po objęciu władzy we Francji przez umiarkowanych w gruncie rzeczy radykałów, że odtąd

„francuska siła zbrojna przestanie walczyć na szali międzynarodowej”...

A jednak... Francja wygrała wojnę światową w listopadzie r. 1918.”

Odejdzie i sanacja — a Polska, jednak zostanie!

Nawet endecy to samo mówią

Zawsze staliśmy na stanowisku utrzymania niezależności Czechosłowacji, co więcej nawiązania z nią przyjaznych, dyplomatycznych stosunków. Endecy inaczej myśleli — chociaż dziś już „Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza:

„Zniszczenie niezależności politycznej Czechosłowacji i naruszenie jej integralności terytorialnej byłoby dużym wzmocnieniem potęgi Rzeszy i wzmocnieniem jej stanowiska w Europie, co nie pozostałoby bez wpływu na naszą pozycję polityczną.”

Zobaczmy — czy stanowisko to trwałe i zdecydowane! Bo po erdekach można się wszystkiego spodziewać.

O zjednoczenie warstwy chłopskiej

Akcja Stronnictwa Ludowego na kresach wschodnich

Bardzo modna jest dziś tak zwana konsolidacja. Każdy konsoliduje „naród” według swego widzimisie.

Atoli naprawdę zaszczytnej roli skupienia polskich chłopów - kresowiaków w Małopolsce wschodniej podjęło się szczerze i ofiarnie Stronnictwo Ludowe. Jednak czynnik z pod znaku sanacji usiłują temu przeszkodzić za wszelką cenę. Wszędzie do rozbijania chłopstwa używa się ludzi zależnych oraz pozostających pod ich komendą powolnych sołtysów. Tak jest w każdym powiecie dotąd, dopóki Stronnictwo Ludowe nie weźmie góry. Lecz w szybkim tempie Rodzina Ludowa przyjmuje w walczące szeregi gromady za gromadami. Wielka ofiarność i bezgraniczne poświęcenie przodowników chłopskich rokuja nadzieję, iż zjednoczenie warstwy chłopskiej na tym terenie nastąpi w niedalekiej przyszłości. Zwycięzą nie ci, którzy trwają bez trudów i ofiar, bez poświęceń i pracy, ale tylko ci, którzy łamani nie upadną, oszukiwani i zwodzeni z raz obranej drogi, z drogi do Polski ludowej nie zejną.

PÓŁNOCNO - WSCHODNICH. NA TERENACH

Również rozpoczęło Stronnictwo Ludowe szerszą akcję organizacyjną na terenach północno-wschodnich.

Odbyty dnia 15 bm. zjazd delegatów woj. białostockiego w Białymstoku stwierdził trzykrotny wzrost członków organizacji oraz rozszerzenie prac do 9 powiatów.

Zjazd, po wysłuchaniu referatów pp. Grudzińskiego i mec. Karbońskiego, uchwalił rezolucję o treści rezolucyj kongresu krakowskiego, stojąc każdej chwili do dyspozycji N. K. W.

Na wniosek delegatów poprzedni zarząd wojewódzki z mec. Korbońskim na czele został ponownie wybrany w pełnym składzie bez zmian. Wybrano woj. komisję gospodarczą.

SOŁTYS - MIANOWANIE O DUSZY CHŁOPSKIEJ.

Na jakie trudności natrafiają ludowcy w kresowym powiecie — Gródki Jagiellońskim — świadczą poniższe sprawozdania.

Dnia 13 maja br. odbył zebranie akad. Czarniecki Franciszek ze Lwowa. Upřednio przez tydzień tamtejsza policja i sołtys chodzili od chaty do chaty strasząc mieszkańców, aby nikt się nie ważył oddać domu na zebranie, obrzucając ludowców etykietą perfidnych oszczerstw. Pomimo to upór chłopski zwyciężył.

Na zebranie przybyli najpoważniejsi gospodarze i postanowili stworzyć silne koło.

Pod koniec zebrania nadszedł tamtejszy sołtys Obłóza Jan i powiedział takie słowa: „chłopu nie trzeba żadnej organizacji, bo mu się dobrze

powodzi”, a w zapędzie agitatorskim krzyknął: „chłop nie ma duszy!” To ostatnie zdanie wywołało wśród obecnych takie oburzenie, że mianowanie - sołtys stracił raz na zawsze zaufanie gromady.

Dnia 14 maja br. referował Czarniecki Franciszek na zebraniu S. L. w Huttenburgu, gdzie założono koło. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której omówiono wiele zagadnień. Czujna straż całodzienna posterunkowa z Rodatycz nie odstraszyła nikogo.

Chłopi wstępujcie do organizacji rolniczych

Zostały ogłoszone ostatnie uchwały Głównej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego, będące równocześnie przyjęte przez N. K. W. Stronnictwa. Stwierdzają one, „że w pracy nad podniesieniem kultury duchowej i materialnej wsi konieczny jest wysoki poziom umysłowy chłopu, że obok praw politycznych muszą zostać należycie uwzględnione prawa chłopskie w samorządzie gospodarczym i terytorialnym, w organizacjach ogólnorolniczych i spółdzielczych. Prace oparte o światło chłopu na tych odcinkach przyczyniają się do podniesienia kultury wsi polskiej, chroniąc ją przed dalszą proletaryzacją i wyzwalaając z rąk biurokracji.

Dlatego też Gł. Kom. Gosp. wzywa chłopów do walki o zmianę sto-

sunków oświatowych na wsi, upowszechnienie szkoły rolniczej. Żąda usamodzielnienia Izby Rolniczych, oraz nowych demokratycznych wyborów do Izby Rolniczych. Podobnych zmian żąda w samorządzie terytorialnym wszelkich stopni.

Wypowiadając się za oparciem prac rolniczych na dobrowolnych organizacjach rolniczych, Gł. Kom. Gosp. wzywa chłopów do wstępowania do organizacji ogólnorolniczych i rozbudowania tych organizacji w kierunku demokratycznym, zapewniając chłopom wpływ i rząd w tych organizacjach. Czynnikiem urzędniczym w pracy organizacyjnej i terenowej musi być czynnikiem pomocniczym, podporządkowanym czynnikowi społecznemu.

Obraz nędzy wiejskiej Za 27 groszy oświaty i wyżywienia

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ukazała się publikacja inż. J. Curzytki, omawiająca położenie drobnych gospodarstw wiejskich.

Suche, długie cyfry, ale jakże wymowne. Te cyfry to obraz nędzy wiejskiej, to brak odzieży w zimie, to nory — nie mieszkania.

Pragniemy zwrócić uwagę czytelnika na jedną z wielu poruszanych spraw.

Ułaskawienie skazanych za zajścia w Krzeczowicach

Ułaskawieni zostali przez P. Prezydenta R. P. uczestnicy zajść Krzeczowickich. Dwunastu z tych uczestników skazanych zostało przez sądy na kary bezwzględnej aresztu od 4 do 5 miesięcy.

Oto z zestawienia wynika, że na utrzymanie i kształcenie dziecka na wsi wydaje się w gospodarstwach od 10 do 18 ha 100 zł rocznie, a więc 27 groszy dziennie.

Za 27 groszy dziennie dajemy dziecku na wsi oświatę i wyżywienie.

To też nie należy się dziwić komisiom lekarskim, alarmującym pogarszanie się stanu zdrowotnego wsi, nie należy się dziwić szerzącemu się powrotnemu analfabetyzmowi.

Spokojne demonstracje bezrobotnych i strajk robotników rolnych

Tarnów, 22. V. (PAA). Od kilku dni powtarzają się codziennie przed magistratem i starostwem demonstracje bezrobotnych, którzy domagają się natychmiastowego zatrudnienia. W mieście i powiecie tarnowskim jest obecnie jeszcze 3.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

Kraków, 22. V. (PAA). Codziennie przed zarządem miejskim w Krakowie zbierają się grupy bezrobotnych. Również przed województwem odbywają się spora-

dyczne manifestacje o przebiegu spokojnym. Delegacje domagają się poważniejszego zatrudnienia na robotach publicznych.

Dębica, 22. V. (PAA). W majątku hr. Raczyńskiego w Lepnicy wybuchł strajk robotników rolnych, sprowadzonych z powiatu łańcuckiego. Strajkujący żądają podwyżki płac, poprawyżywienia, lepszych kwater. Strajk ma charakter okupacyjny.

Duch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. GNIEZNO

Dnia 6 czerwca 1938 r. (2-gie święto Zielonych Świątek) od godziny 10-tej porządku dziennym wybór władz powiatowych i sprawozdania ustępujących władz.

Wstęp tylko dla członków Stron. Ludowego. Uczestnicy Zjazdu są proszeni do wzięcia udziału w nabożeństwie o godz. 9-tej w kościele OO. Franciszkanów w Gnieźnie.

Kotecki Kaz., prezes pow.

BACZNOŚĆ KOWALEWO I OKOLICA

W dniu 29 maja 1938 r. o godzinie 1 po południu odbędzie się zebranie członków Koła Stronnictwa Ludowego w Kowalewie u p. Zielkowej, na którym będą prelegenci poza miejscowi. Wygłoszone zostaną ważne referaty polityczno-gospodarcze, a bezpośrednio po zebraniu odbędzie się kurs społeczno-oświatowy. Zaprasza się nie tylko członków ale i młodzież obojga pici, aby przybyli na kurs gremialnie.

Zwraca się uwagę członków, aby zabrali ze sobą legitymację. Nowowstępujący mogą je nabyć przy wejściu na salę.

UWAGA POW. TORUŃ

Dnia 24 maja 1938 r. o godz. 10 rano w Chełmży u p. Lisieckiego odbędzie się zebranie powiatowe S. L. Sprawy bardzo ważne i pilne. Uprasza się Zarząd powiatowy i zarządy Kół o liczne i punktualne przybycie.

Pow. Gniezno: W dniu 6 czerwca o godz. 10-tej w sali „Luka” w Gnieźnie przy ul. Warszawskiej 13 odbędzie się Statutowy Zjazd Pow. na pow. Gniezno z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie Zarządu i kom. rew., dyskusja i uchwalenie absolutorium, wybory powiatowych władz Stron. Ludow. i delegata na ewen. Kongres S. L., wolne głosy i zakończenie.

Prezes Pow. Kazimierz Kotecki.

Pow. Koło: W dniu 29 maja o godzinie 10-tej rano w domu p. Lewickiej przy ul. Sienkiewicza nr 1 w Kole odbędzie się Pow. Zjazd Statutowy, na który powinny przybyć wszystkie Zarządy Kół oraz delegaci po 1 do 10 członków. Wstęp za legitymacjami. Członkowie Kół mogą przybyć jako goście.

Jednocześnie zawiadamia się, że Zarząd Pow. wykluczył ze Stron. Ludowego Stanisława Wilka, mieszkańca miasta Koła, za niesolidaryzowanie się z programem S. L.

Terminy ważniejszych zjazdów spółdzielczych

Walne zgromadzenia Okręgowych Związków Spółdzielni Rolniczych i Związków Gospodarczych odbędą się w następujących terminach: w Warszawie 25 maja, w Poznaniu 8 czerwca, w Lublinie 11 czerwca, w Krakowie 20 czerwca i w Toruniu 27 czerwca br. Poza tym dnia 8 czerwca br. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

Ożywiony wywóz zboża i makuchów przez Gdańsk

W ciągu ostatnich dni zanotowano nieco wzmożony wywóz zboża oraz makuchów za granicę przez port gdański. Artykuły te wywożone są przeważnie przez motorowe żaglowce do krajów Skandynawii, gdzie polskie produkty rolne oraz ich przetwory cieszą się dobrze zasłużoną opinią.

Notariat i emerytury

Ostatnio zwiększyła się znacznie liczba byłych ministrów pobierających emeryturę ze skarbu państwa.

Jak wiadomo, w myśl pragmatyki służbowej prawo do przysługuje tylko tym ministrom, którzy bez przerwy piastowali to stanowisko przez 2 lata.

Wśród nowych emerytów znajduje się były minister sprawiedliwości Czesław Michałowski.

Czy deklaracja mniejszościowa nie obowiązuje w III Rzeszy

Prasa polska w Niemczech, nawiązując do wystąpień senatorów Wiesnera i Hasbacha, zastanawia się nad sytuacją Polaków w Niemczech:

„A jak z nami, Polakami w Niemczech? Czy woino z braku dwu polskich w Reichstagu, którzyby interweniowali w naszej sprawie gdzie potrzeba, czy wolno z braku ich informacji w naszych gazetach sądzić, że nam różowo się powodzi, że zgodnie płynie nasze życie ze współobywatelami, że zawsze i wszędzie szanuje się w nas obywateli niemieckich Narodu Polskiego? Mimo 5 listopada 1937 r.?

Powiedzcie, czy widać poprawę?
— Ja jej nie widzę.

W dalszym ciągu Polak, używający publicznie (w pociągu, na ulicy itp.) swej mowy, naraża się co najmniej na zdziwiony wzrok.

W kopalniach w przemysłowym okręgu Opolszczyzny z reguły widnieje napis: „Deutscher sprich deutsch!” — a sztygar z odpowiednią powagą potrafi przekonać robotnika, że dla niego pod względem materialnym lepiej, o ile przestanie mówić po polsku na terenie kopalni, a jeszcze lepiej, żeby w ogóle przestał...

...Tak też się dzieje, że wedle mego przekonania trudno znaleźć u niemieckiego pracodawcy robotnika, któryby otwarcie przyznawał się do polskości, mimo, że jest Polakiem z krwi i kości, a o urzędniku to już w ogóle mowy nie ma (porównaj p. 5 deklaracji z 5 listopada 1937). A rodzice, co do ochrony dzieci posyłają, podpisują specjalne deklaracje, w których podać muszą miejsce zatrudnienia żywiciela rodziny (może to tylko w celach „statystycznych”).

Oto wyniki naszej sytuacji i tej propagandy, która wmawia, że nam lepiej, niż przed 5 listopada 1937.

A jak z prawem nabywania nieruchomości?

Również o ile chodzi o możliwość abonowania gazet czy kupowania książek z Polski, to w porównaniu z odpowiednim punktem w Polsce sprawa wypada dla nas też gorzej, rażąco gorzej!

Wkońcu byłbym skłonny zapytać się autorów z niemieckich gazet, znających rzekomo naszą dolę, na jakich faktach opierają swe twierdzenia, że nam po 5 listopada 1937 lepiej się powodzi, albo że w ogóle nam się powodzi?

Równocześnie ziemie polskie, wchodzące w skład państwa polskie-

go, są widownią nacechowanych wielką butą wystąpień potomków kolonistów niemieckich, osadzonych kiedyś na miejscu wypieranych przez mocą z rodzinnego zagonu Polaków.

Wskazując na te momenty, dalecy jesteśmy od chęci powracania do starych spraw i budzenia niechęci między dwoma narodami. Jeżeli jednak sąsiedzkie stosunki mają być dobre, nie wolno zapominać o elementarnych zasadach tego współżycia, wynikających z paktu nieagresji oraz z deklaracji o mniejszościach.

Nowy premier belgijski nie wierzy w walkę klas

Nowy premier belgijski Spaak wygłosił przemówienie w izbie deputowanych, oświadczając, że jako socjalista pozostaje niezłomnie wierny wszystkiemu, co w socjalizmie jest idealnego i humanitarnego.

„Nie wierzę w walkę klas”, oświadczył premier Spaak. „Wierzę, że istnieją przeciwieństwa między warstwami społecznymi, lecz w wielkich zagadnieniach jest więcej rzeczy, łączących nas, niż dzielących”. Ustęp ten był oklaskiwany przez liberałów i katolików.

Podkreślając konieczność zapewnienia systemowi parlamentarnemu normalnego funkcjonowania w celu uniknięcia rozdziewików, jakie często powstają między parlamentem i krajem, Spaak oświadczył: „Chcę powrócić do istotnej treści konstytucji nie po to, by stworzyć demokrację autorytatywną, lecz po to, by stworzyć demokrację, w której każdy będzie odpowiedzialny za to, co robi i co mówi”.

Dalej Spaak oświadczył, że jeżeli parlament zechce powrócić do funkcjonowania zgodnego z konstytucją, reformy ustroju nie będzie. Refor-

ma ta jednak będzie niezbędna, jeżeli nie dojdzie do powrotu do konstytucji.

Po zakończeniu dyskusji izba uchwaliła wotum zaufania 123 gł. przeciwko 38 i przy 15 wstrzymujących się.

Skok Berlina na Czechy przewiduje Londyn na drugą połowę czerwca

Nie brak w Londynie głosów, że Rzesza będzie chciała załatwić problem Sudeców jak najszybciej, dopóki istnieje dywersja hiszpańska. Są nawet w Londynie prorocy, którzy wyznaczają termin decydującego posunięcia w stosunku do Pragi na drugą połowę czerwca.

Po odprężeniu, jakie nastąpiło w Londynie, po wizycie Henleina notuje się dzisiaj znowu nową fazę zaniepokojenia. Przypuszcza się tutaj, że Henlein nie bawi w Alpach, lecz odbywa narady w Berchtesgaden i wróci na wybory gminne w Czechosłowacji z instrukcjami.

Żądania wysuwane przez Berlin w

Jesteśmy przygotowani na wojnę nawet bez pomocy

Sekretarz czechosłowackiego ministra komunikacji, socjalista Bechyně, dr Criz, zamieścił w „Pravie Lidu” artykuł, w którym nadmienia, że cała demonstracja świata musi wiedzieć o gotowości prowadzenia wojny przez Czechosłowację nawet bez pomocy z zewnątrz. Nikt bowiem nie może wierzyć żadnym zapewnieniom Niemców Trzeciej Rzeszy, czy też Niemców sudeckich. Rząd swoimi ustępstwami chce wpłynąć na uspokojenie nerwów Niemców sudeckich, lecz wszystko to jest bezskuteczne. Każdy z nazistowskich Niemców w Czechosłowacji musi na własnej skórze odczuć, że rząd jest przeciwko niemu.

Rosną ceny w Austrii

Wiedeń, 22. V. (PAA). Prezydent polski we Wiedniu, jako władza nadzorczą regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby, zarządził, aby we wszystkich sklepach były wywieszone ceny artykułów pierwszej potrzeby z równoczesnym zgłaszaniem tych cen do urzędu.

Zarządzenie to zostało spowodowane znacznym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby.

kwestii sudeckiej dowodzą, że wchodzimy w stadium niebezpiecznej licytacji.

Do ogólnego zamętu przyczyniają się pogłoski, że delegacja węgierska pójdzie śladami Henleina do Londynu, aby przedstawić tu swoje żądania.

W Londynie przypuszcza się, że wybory gminne w Czechosłowacji dadzą okazję do manifestacji, których przebieg i następstwa trudno w tej chwili przewidzieć.

Fakt, że Hitler przebywa w Berchtesgaden i odbywa dalsze konferencje z najbliższymi doradcami, dowodzi, że waży on dokładnie swoją decyzję co do Czechosłowacji.

została widocznie.

John nie wiedział, co ze sobą począć. Nie chciało mu się iść do swojego pokoju, więc udał się do salonu narożnego, ale wszedł dopiero wówczas, gdy się przekonał, że tam nie ma nikogo.

Zrobił parę kroków i usłyszał nagle rozmowę w sąsiednim pokoju, do którego drzwi były lekko uchylone. Poznał skrzeczący głos pani Bardwell.

— W obecnej chwili nie mogę mu dać więcej niż sto funtów. — Upłynie przynajmniej tydzień, zanim sprawy spadkowe będą uporządkowane. Zapewniam cię jednak, że mu w żadnym wypadku nie będę radziła, aby znikł natychmiast.

John skradł się po cichu pod drzwi. Ciekawość i nadzieja na dowiedzenie się czegoś, co mogłoby rzucić bodaj nikły promień światła na sprawę, przewyciężyły w nim wstręt do nieuczciwego postępowania.

— Obawiam się, że sto funtów nie zamknie ust temu smarkaczowi — oświadczył również nieprzyjemny głos pani Fenwick. — Oczywiście, Norman może spróbować... Ach, ciociu! Dlaczego ciocia nie zamknęła drzwi?

John usłyszał okrzyk zmartwionej wyrażnie pani Bardwell, hałas odsuwanej krzesła — pchnął z rozpędu drzwi, udając, że dopiero w tej chwili wchodzi do pokoju. Niemal że tknął się na progu z panią Bardwell. Zdawało się, że oszukał ją tym podstępem.

— Ach to pan, panie Harrigan! Z pewnością jest pan głodny, ale trudno, pan się musi sam obsłużyć. Trzeba będzie pójść do kuchni.

— Dziękuję bardzo. Może będę mógł paniom w czymkolwiek pomóc?

— Niech mu ciocia powie, aby się zameldował u policjantów — odezwała się pani Fenwick. — Przypuszczam, że skorzystają z jego usług.

Zatruta strzała była zupełnie w stylu pani Fenwick. John zdobył się na rzecz bezsprzecznie najmańdrzejszą w tej sytuacji — udał po prostu, że nie słyszy uwagi nieprzyzwoitej w tonie i w treści. Pani Bardwell, nie odznaczając się na ogół taktem, też pusiła mimo uszu niepożyczalny wybryk i tylko pokiwała głową odpowiadając spokojnie:

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

54

Służący nie nazywał się Prebble, lecz George Smeeth. To nazwisko mówił Johnowi tyle co nazwisko Prebble — innymi słowy nie. Zdawało się, że inspektor Hardy też nie przywiązywał żadnego znaczenia do wykrycia prawdziwego nazwiska służącego, ponieważ, zezwalając mu na opuszczenie podziemi, oświadczył zimno:

— Może pan odejść, ale niech pan pamięta: trzymać język za zębami i nikomu ani słowa o tym, co tu było i o czym się mówiło.

John miał wrażenie, że znajduje się w gęstych chmurach, przez które jak żółte księżycy przeświecają twarze członków rodziny Lawrence'ów. Z nich nie lubił najmocniej pani Bardwell i pani Fenwick, ponieważ obie traktowały go wyniosłą pogardą. Lucja La-

wrence była kobietą prózną, niewybredną i wiecznie szukającą przygód. Robert Lawrence sprzątał wrażenie gbuza, podejrzane go geseftciarza pozbawionego wszelkich skrupułów, Norman Fenwick wydawał się istotą bezwonną, woskiem w rękach przedsięwziętej małżonki. John nie spotkał jeszcze nigdy takiego zbioru niesympatycznych ludzi — zdawało się, że przekleństwo degeneracji zawisło nad całą rodziną.

Przed domem stał duży samochód, którym przyjechała policja. Zbliżając się do ganku, ujrzał John otyłego jegomościa — według jego przypuszczenia lekarza policyjnego — który wyszedł z hallu, zawołał na szofera, potem wsiadł do wozu i odjechał. Reszta policji po-

Reforma podatku gruntowego

Ustawa z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 203) daje podstawy prawne do nowej klasyfikacji gruntów i podziału państwa na okręgi rolnicze i leśne ze względu na warunki gospodarcze i klimatyczne.

Rolnicy, aby mogli wykorzystać wszelkie uprawnienia, które im daje ta lub inna ustawa, **powinni ją dobrze poznać.**

W powiecie Rawickim klasyfikacja gruntów już została zakończona. Dużo u nas było odwołań pojedynczych i zbiorowych. Niektóre zostały załatwione przychylnie przez Powiatową Komisję, zaś niejedne nieuwzględnione poszły do Wojewódzkiej Komisji i tam też jedne załatwiono przychylnie, drugie odmownie i tym już pozostała tylko droga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Odwołania odrzucone nie zawsze były z istoty swojej niesłuszne, ale nie zawsze były należycie uzasadnione i nie były z zupełnym zrozumieniem rzeczy bronione. **Na przykład nie słyszałem o wypadku aby ktoś wykorzystał prawo powołania niezależnego rzeczoznawcy z Uniwersytetu Poznańskiego.** Odwołanie do N. T. A. jest za kosztowne i nikt z drobnych rolników z tego prawa u nas, zdaje się, nie skorzystał!

Skończyła się sprawa klasyfikacji i teraz przychodzi ustalanie Okręgów Gospodarczych! Aby i tym razem, **przez niedostateczne zrozumienie rzeczy i brak świadomej obrony, nie zaszyły jakiegoś błędu, które wyszłyby na szkodę rolnictwa, uważam iż sprawę tę należy oświetlić na łamach prasy.**

Czynnikami, jakie są brane pod uwagę przy ustalaniu Okręgów, są następujące: **gęstość sieci drogowej i jakość dróg, odległość od rynków zbytu, uprzemysłowienie rolnicze i ogólne, rozdrobnienie gospodarstw, szachownica gruntów, układ cen rolniczych i przemysłowych, nastawienie i jakość produkcji, warunki klimatyczne.**

Poruszę niektóre tylko z wymienionych czynników na przykładzie pow. Rawickiego!

Gdy spojrzymy na mapę, to widzimy, iż w Rawickim jest dość gęsta sieć dróg bitych i kolejek, ale ponieważ te drogi były budowane za czasów niemieckich, przeto ich kierunki nie zawsze są dogodnie dla obecnych warunków gospodarczych powiatu, gdyż niektóre prowadzą do granicy, przez którą, jak wiadomo, **nie ma żadnego handlu.** Jeśli chodzi o rynki zbytu i ich odległość, to okazuje się, że miejscowe rynki w życiu gospodarczym powiatu grają małą rolę w sensie bezpośredniej konsumpcji.

Miasto nasze największe, Rawicz, ma około 20% ludności rolniczej i ta przede wszystkim korzysta z lokalnego rynku, inne miasta są tylko z nazwy miastami i mają do 30% ludności rolniczej. Miasta nasze o ile nie są bezpośrednimi rynkami zbytu, to stanowią punkty zbiorcze produktów rolnych, czyli są pierwszym ogniwem w łańcuchu pośrednictwa. Taki stan powoduje specjalny układ cen rolniczych i przemysłowych, — **wybitnie niekorzystny dla rolnictwa!** Tu przytoczę tylko liczby, odnoszące się do cen zboża z jednej strony i cen ospy i kuchów z drugiej strony. Liczby te biorę z rachunkowości drobnych gospodarstw z roku gospodarczego 1936/37 i 1937/38. Porównuję

je z cenami giełdy poznańskiej w poszczególnych dniach rzeczywistej sprzedaży lub kupna w tych gospodarstwach i obliczam jaka istniała różnica. W roku gospodarczym 1936/37 gospodarstwa otrzymywały za żyto **ceny niższe od giełdowych** na 100 kg w granicach od 0,50 zł do 2,09 zł; za pszenicę od 0,50 do 3,00 zł; natomiast za ospę **płaciły więcej** na 100 kg, w granicach od 0,75 zł do 4,00 zł; za kuch lniany **więcej** od 2,50 zł do 7,00 zł; za kuch rzepakowy **więcej** od 1,00 zł do 7,50 zł. Czynniki rządowe, jak Ministerstwo Skarbu i Izby Skarbowe napewno mają z naszego terenu liczby odnoszące się do cen otrzymywanych i płaconych przez większą własność, gdyż prowadzi ona rachunkowość pod kontrolą tych czynników, ale większa własność przy obrotach całowagonowych sprzedaje zboże zwykle **drożej** od nas, a kupuje pasze treściwe zwykle **taniej**, tak, że **układ tamtych cen nie może być rzeczywistym obrazem naszego położenia gospodarczego.** W roku gospodarczym 1937/38 jak dotychczas gospodarstwa otrzymywały za żyto **ceny niższe** od giełdy na 100 kg od 0,50 zł do 1,00 zł; za pszenicę od 1,00 zł do 4,00 zł; natomiast za ospę **płaciły więcej** na 100 kg od 1,00 zł do 2,10 zł; za kuch lniany **więcej** od 2,50 zł do 6,25 zł; za kuch rzepakowy od 1,50 do 2,75 **więcej.** W tym samym czasie ceny za tuczniki były **niższe** w stosunku do giełdy od 10 zł do 16 zł na 100 kg, litr mleka kosztowa

wał 10 do 14 groszy, a koszt pasz na jeden litr mleka wynosił 12 do 17 gr. Gospodarstwa drobne naszego powiatu są nastawione na produkcję zwierzęcą, gdyż je do tego zmusza **nadmiar rąk roboczych, a przy tak wysokich cenach pasz i niskich na żywiec i mleko, położenie gospodarstwa się pogarsza.**

Sytuacja gospodarza mniejszych gospodarstw przedstawia się jeszcze wyraźniej, jeśli zdamy sprawę z tego, **w jakim stopniu korzystają one z przemysłu rolnego?**

Gdy się spojrzy na mapę Polski, obrazującą rozmieszczenie zakładów przemysłu rolnego, to się widzi, że **ten przemysł w Wielkopolsce ma największe zagęszczenie.** Tajemnicy w tym żadnej nie ma i Ministerstwo Skarbu wie o tym najlepiej, a skoro wie, to i przy ustalaniu Okręgów Gospodarczych na pewno pod uwagę weźmie, bo inaczej pocóżby pisać w instrukcji, że pod uwagę należy brać **przemysł rolny jako podwyższający dochodowość gospodarstw?** Tutaj podkreślam, że jak z drogami należy brać pod uwagę, gdzie one prowadzą, a nie tylko jakie są i ile ich jest, tak z **przemysłem rolnym trzeba brać pod uwagę, kto z niego korzysta i w jakim stopniu?** Na wykładach W. T. K. R. w Poznaniu prof. Konopiński podał, że **Wielkopolska ma 36% odpędu całego spirytusu w Polsce, ale pamiętajmy, że prawie 100% gorzelni znajduje się w majątkach i z tego przemysłu korzystają wyłącznie ma-**

jątki. Na tychże wykładach było powiedziane, że Wielkopolsce przypada 40% kontyngentów buraków cukrowych, a na przykład w powiecie Rawickim znajdująca się **cukrownia w Miejskiej Górze 68% kontyngentów przydziela większej własności, a tylko 32% drobnej własności!!**

Był u nas na konferencji p. Plater z Biura Ekonomicznego w Poznaniu, który na powyższe postawienie sprawy odpowiedział, że **bezwzględnej sprawiedliwości nie może być i że zawsze ktoś musi trochę ucierpieć.** Proszę mnie źle nie zrozumieć, mnie nie chodzi o to, aby majątki za to, że są uprzemysłowione należały do lepszych okręgów i płaciły wyższe podatki, ale o to, **żeby drobne gospodarstwa nie zostały razem z większą własnością zaliczone do lepszych okręgów za to, że mogą patrzeć na komin gorzelni, krochmalni, czy młyna, jednym słowem zakładów przemysłowych, znajdujących się w majątku lub tych, z których przede wszystkim majątki korzystają, jak na przykład cukrownie!**

Jakie znaczenie dla całości gospodarstwa ma oparcie go o przemysł rolny, nie będę tu się szerzej zastawał, podkreślę tylko, że korzystając z odpadków przemysłu rolnego, **żywienie inwentarza wypada zwykle taniej o jakie 30% niż bez tych odpadków.** Sądzę, że poruszone wyżej momenty powinny być wzięte pod uwagę. Nie chodzi już tu o sprawiedliwość bezwzględną, ale chociażby względną!

Kończakowice, w maju 1938 r.

Marcin Poprawa.

Oddłużenie rolnictwa w Austrii

Ponieważ w Polsce w tej chwili najbardziej aktualnym zagadnieniem gospodarczym dla wsi, jest **oddłużenie rolnictwa**, podajemy poniżej, jak sprawę tą rozwiązano w Austrii.

Rozporządzenie w sprawie oddłużenia rolnictwa austriackiego ukazało się dnia 5 maja br.

W myśl tego rozporządzenia, władze administracji rolniczej (Landstelle) mogą na wniosek rolnika otworzyć postępowanie oddłużeniowe, którego celem jest **„uregulowanie zobowiązań gospodarstwa, umorzenie części i oprocentowanie reszty zobowiązań, po pokryciu kosztów skrom-**

nego utrzymania i uwzględnieniu bieżących ciężarów publicznych. Jeżeli Landstelle uzna oddłużenie za możliwe, rolnik może ułożyć plan, który podlega zatwierdzeniu przez Namiestnika, względnie przez upoważnione przez niego instancje. Z chwilą zatwierdzenia planu objęte nim pretensje zamieniają się w **wierzitelności amortyzacyjne, niepodlegające wypowiedzeniu, przy czym ich oprocentowanie nie może przekraczać 4% w stosunku rocznym.** Renta ta może być obniżona do 3,5%, jeżeli cel oddłużenia nie może być w inny sposób osiągnięty. Rata amortyzacyjna wynosić może: **najmniej 0,5%, a najwyżej 5% kapitału długu.** Niezabezpieczone pretensje mają być wpisane do hipoteki. W godnych uwzględnienia wypadkach w planie może być przewidziane spłacenie wierzyciela w innej formie, a więc w gotówce lub w obligacjach Deutsche Rentenbank. Dotyczy to zwłaszcza **drobnych pretensyj z tytułu stosunku służbowego.**

Jeżeli mimo moratorium, obniżenia stopy procentowej i spłaty niektórych zobowiązań, okaże się, że cel oddłużenia, tj. **uaktywnienie gospodarstwa rolnego nie może być osiągnięte.** Landstelle ma wdrożyć próby zawarcia **dobrowolnej umowy z wierzycielami;** w razie niedojścia do skutku takiej umowy, renta oddłużeniowa przy gospodarstwach poniżej 125 ha powierzchni może być obniżona do 2,5 rocznie.

Środki potrzebne na przeprowadzenie akcji oddłużeniowej rolnictwa austriackiego postawione będą do dyspozycji przez Ministra Skarbu Rzeszy.

Własnymi siłami chłopów powstała cegielnia spółdzielcza

Pouczający przykład pędu wsi ku uprzemysłowianiu się własnymi siłami, zanotowano ostatnio w miasteczku Trzciana pod Rzeszowem, gdzie 180 chłopów, składając się średnio po 100 złotych od osoby, zebrało kapitał 20-tysięczny i za te pieniądze założyło **spółdzielnię cegielnianą, która ze względu na nader silny ruch budowlany w Rzeszowie, jako południowej stolicy COP-u ma duże widoki rozwoju.** Wpłacony kapitał wystarczył jednak tylko na kupno 5-morgowego terenu do

wykopu gliny i częściową budowę pieca do wypalania cegieł. Obecnie więc **spółdzielnia stara się w Banku Rolnym o kredyt 20 tys. zł na dokończenie inwestycji i rozpoczęcie produkcji.**

Jak stwierdziła lwowska Izba Rolnicza, istnieją wszystkie przesłanki przemawiające za uwzględnieniem tej prośby, zwłaszcza, że **przykład cegielni w Trzcianie powinien stać się bodźcem dla innych także wsi.**

„Anschlussowe” ceny na żelazo austriackie

Wiedeń, 22. V. (PAA). Austriackie ceny za żelazo, które do tej pory były wyższe od niemieckich o 30 do 80 procent, zostały, rozporządzeniem Państwowego Komisarza Cen, zrównane z cenami niemieckimi.

W niemieckich kołach gospodarczych twierdzą, że przemysł, który do tej pory zaopatrywał się w żelazo austriackie, zaoszczędzi w ciągu roku około 35 mil. marek.

Min. Goebbels przybędzie do Gdańska

Gdańsk, 22. V. (gd). Według obiegujących pogłosek w najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie do Gdańska i Sopotu ministra propagandy Rzeszy min.

Goebbelsa, na uroczystość 5-lecia rządów hitlerowskich w Gdańsku. Pobyt ten będzie wykorzystany dla urzędzenia manifestacji na wielką skalę.

Łuny pożarów

nad licznymi miastami i wsiami

Z całej Polski nadchodzą coraz to nowe wiadomości o katastrofalnych pożarach nawiedzających liczne wsie i miasta. I tak: w Lubelszczyźnie we wsi Barzymiechy, w pow. krasnostawskim, wybuchł pożar, który strawił 13 domów mieszkalnych i 14 budynków gospodarczych. We wsi Rzezyca w pow. janowskim, spłonęło 6 domów mieszkalnych i 20 budynków gospodarczych. Straty przekraczają 40.000 zł. We wsi Tokary w pow. sokolowskim pastwą ognia padła jedna zagroda.

W Łukowie spłonął budynek z salą szkolną. W lesie tzw. Gózd, należącym do mieszkańców wsi Przyłuki, w pow. biłgorajskim, spłonął 15-letni zagajnik.

W Orli pow. bielsko-podlaskiego wybuchł w dniu 18 18 bm. po południu w olejarni Kamienieckiego pożar, który z niezwykłą szybkością rozszerzył się i po pół godzinie objął długi szereg budynków. Pożar trwał do późnej nocy i zniszczył więcej niż połowę miasteczka.

Według dotychczasowych wiadomości, około 1000 osób pozostało bez dachu. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono, dalszych szczegółów brak.

We wsi Mogilowce pow. wołkowskiego powstał pożar, który zniszczył 22 domy mieszkalne, 25 stodoł, 34 chlewy, 8 spichrzów oraz inwentarz żywy i martwy. Spaliły się również zapasy zboża i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą ok. 100.000 zł. Ogień ugasiła straż pożarna z Łyskowa i Zelzina.

Podczas akcji ratunkowej zginęła 45-letnia Olga Wołczukowa. Poza tym 58-letni Bazyli Wołczuk został ciężko poparzony. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W Trzebosi pod Kolbuszową wybuchł w środę groźny pożar, którego pastwą padło 62 zabudowań, należących do 21 gospodarstw. W akcji ratunkowej brało udział 11 straży pożarnych m. in. z Rzeszowa. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.

W ostatnich dwóch dniach woj. Białostockie w skutek długotrwałej suszy i obecnych upałów było widownią wielu pożarów w osiedlach ludzkich i w lasach.

M. in. we wsi Bielana w pow. sokółskim spłonęły 32 budynki. Ogień zaproszyły małe dzieci.

W tym samym powiecie spłonęło również 11 zabudowań gospodarczych oraz sporo inwentarza żywego. Poza tym we wsi Hrycki w pow. wołkowskim spłonęło 23 budynki. W nadleśnictwie Perszty w pow. grodzieńskim spłonęło około 300 ha lasu.

W puszczy Białowiejskiej w nadleśnictwie Tokiło w dziesięciu miejscach powstały pożary, wskutek których zapaliły się około 50 ha poszycia w starym drzewostanie, a miejscami i kultury leśne.

W lesie państwowym na „Magurze” pod Worochtą wybuchł pożar. Akcja ratownicza ze względu na trudności jest bardzo utrudniona. W Delatynie w Nadwórnianiskim pożar powstał w zabudowaniach kupca Schultza, przenosząc się na sąsiednie zabudowania. Zgorzało 9 domów.

W Starym Żywiecu w folwarku Polskiej Akademii Umiejętności wybuchł pożar, który objął dwie stodoły z paszą i narzędziami rolniczymi. Mimo natychmiastowego przybycia straży pożarnych ogień strawił budynki.

Pastwą ognia padły duże zapasy paszy, tudzież narzędzia i maszyny rolnicze. Wedle pobieżnej oceny, szkoda wynosi ponad 60.000 zł.

Prawdopodobnie ogień został zaprószony przez włóczęgów, którzy stojące na uboczu stodoły często wybierali sobie na nocleg.

W położonej tuż nad granicą polską niemieckiej wsi Gehnen w pow. jańsborskim wybuchł pożar, który zniszczył cztery gospodarstwa, mianowicie 3 domy mieszkalne, 4 stodoły, 4 stajnie i inne budynki gospodar-

skie. Ponieważ mieszkańcy byli przeważnie w polu, ogień szerzył się bardzo szybko. W płomieniach zginęła też większa ilość bydła.

* * *

Z przejeżdżającego przez most kolejowy przy Cytadeli pociągu, wskutek uszkodzenia popielnika w parowozie wysypało się kilka większych rozpalonych żużli i powstał pożar. Zapalił się drewniany podkład mostu. Ogień spostrzegli dozorczy nocni przystępując natychmiast do ugасzenia go gaśnicami. Jednocześnie zaalarmowano straż pożarną, która przybyła na miejsce w chwili, gdy ogień został już ugaszony. Spalił się drewniany chodnik i część mostu pod torami kolejowym na przestrzeni kilku metrów.

Katastrofa samochodowa

Obok Ujścia pow. chodzieckiego wydarzyła się katastrofa samochodowa. Na szosie, prowadzącej do Ujścia, stał nocą traktor z dwiema przyczepkami, napełnionymi materiałem budulcowym. Traktor i przyczepki były wprawdzie pod opieką stróża, który zapomniiał jednak zaświecić o zmroku latarki ostrzegawczej, wskutek czego jadący samochód ciężarowy z Cho-

dieży do Ujścia, należący do firmy w Czarnkowie, wjechał na tylną przyczepkę. Skutki zderzenia były fatalne, samochód bowiem został zupełnie rozbity, a szofer ciężarówki i jadący z nim kasjer firmy odnieśli dotkliwe obrażenia. Zwłaszcza ciężkie rany stwierdzono u kasjera, którego przewieziono do szpitala.

Afera parcelacyjna na wybrzeżu

Arystokrata rosyjski i b. prezes BBWR. oszukiwali ubogich Kaszubów

Jak donosi prasa w Rumii Szlacheckiej odbywa się wielka licytacja licznych parcel będących ongiś własnością arystokraty rosyjskiego Dymitra Andreault de Langeron, pochodzącego z francuskiej zruśszczonej rodziny, b. wysoki urzędnik rosyjski. Licytacja ta wywołała wśród Kaszubów zrozumiałe poruszenie.

Sprawa powyższa przedstawia się następująco:

Uzyskawszy w Banku Rolnym 100.000 zł pożyczki pan de Langeron zahipotekował tę sumę na nowonabytym majątku i zaczął parcelować przeważnie pomiędzy Kaszubów. Kupujący przejmowali hipotekę, wpłacali pieniądze i byli przekonani, że są właścicielami gospodarstw. Niektórzy z nich na parcelach tych postawili na-

wet kompletne zabudowania gospodarcze, pozakładali ogrodnictwa itp. kosztem kilku tysięcy zł i wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku, gdyż prawie wszyscy nowonabywcy uścili już przeważnie swą należność, gdy nagle jak grom z jasnego nieba, spadła na nich wiadomość, że pójdą pod młotek licytacyjny.

Okazało się, że p. gubernator de Langeron inkasował pieniądze za sprzedane działki, natomiast nie spłacał zaległości w Banku Rolnym. W dniu 4 maja zawiązała się w Rumii komisja, która przeprowadziła oszacowanie działek i niebawem ma być ogłoszona — licytacja.

Właściciele tych parcel, ludzie przeważnie ubodzy, czynią starania u władz powiatowych i w samym Ministerstwie w

celu licytacji — wszystko bezskutecznie. Nadmienić należy, iż kontrakty kuona i sprzedaży sporządzał p. Langeronowi p. notariusz Stefan Czarnecki, b. prezes BBWR, do którego Kaszubi już dawno nie mieli zaufania. — P. notariusz nie mając podkładów wyciągów hipotecznych, sporządzał kontrakty notarialne według oświadczenia p. L., twierdząc, że ziemia ta nie jest obciążona żadnymi długami, przy czym porozumiewał się z p. L., językiem obcym, którego nikt nie rozumiał. Jednemu z osadników, który wpłacił już tytułem należności za parcele przeszło 22.000 zł, p. Czarnecki unieważnił nawet akt notarialny rzekomo celem sporządzenia nowego, którego dotychczas jednak nie sporządził. Innej znów osadniczce zaginął akt przewłaszczeniowy w kancelarii p. notariusza Czarnackiego, wobec czego osadniczka ta, nie mając żadnych dowodów na poczynione wpłaty, będzie musiała pogodzić się z tym, że gospodarstwo jej pójdzie na licytację. Nawet sama gmina Rumia została oszukana. Przejęła ona bowiem po obszarze dworskim Rumia Szlacheckie różne zobowiązania, za co otrzymała 16 mórg ziemi (łąki), co pójdzie obecnie także na licytację.

Samobójstwo kupca

W Toruniu w jednym z hoteli popełnił samobójstwo kupiec z Płońska Jerzy Szczawiński. Na parę godzin przed śmiercią znajdował się on w towarzystwie dwóch kobiet i jednego oficera, bawiąc się wesoło i nie zdradzając żadnego zdenerwowania ani zamiarów samobójczych. W

pewnym momencie opuścił Szczawiński restaurację i zażądał od portiera wydania płaszcza. Z podanego płaszcza wy dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił sobie w usta po wymówieniu słów: „To moja kula”. Powodem samobójstwa ma być śmierć małego synka.

Śmierć u stóp Wałów Jasnogórskich

Wiktoria Misztal przechodząc po wałach jasnogórskich, wychyliła się zbyt wysoko, straciła równowagę i runęła z dużej wysokości. Z zewnętrznych oględzin stwier-

dżono złamanie prawej ręki. Przewieziona do szpitala NP. Marii w Częstochowie, po kilkunastu godzinach zmarła.

Dziecko pogryzione przez szczura

W Samborze wydarzył się w mieszkaniu wyrobnicy, Róży Kinas, niesamowity wypadek. Kobieta obudziła w nocy konwulsyjny płacz dziecka, które — jak się okazało — zostało dotkliwie pogryzione

przez szczura. Szczur poobgryzał 10-miesięcznej dziewczynce końce palców. Po nałożeniu opatrunku, dziecko pozostawiono w domu.

Nadużycia w banku żydowskim

W żydowskim Banku Ludowym w Dokszycach w Warszawie wykryto nadużycia, sięgające 100 tysięcy złotych. Pod zarzutem popełnienia tych nadużyć zatrzymano kasjera tego banku, Owsieja.

Skazanie b. sekretarki kliniki

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Kamile Pawlikowską, b. sekretarkę kliniki laryngologicznej USB za sprzeniewierzenie około 12.000 zł na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na 3 lata.

3-letnie dziecko zmiażdżone przez kierat

W czasie ruchu kieratu konnego dostała się między wały kieratu 3-letnia Marianna Bigaj w Przybysławicach, gm Minoga, ponosząc śmierć wskutek zmiażdżenia.

Ucieczka 16-letniej uczennicy

Z obawy przed niedostatecznymi ocenami na świadectwie, uciekła z domu rodzicielskiego we Lwowie 16-letnia uczennica, Bolesława Pollak. Dziewczyna pozostawiła list do rodziców, w którym oświadcza, że zarobi sama na utrzymanie, albo też odbierze sobie życie.

Policja wszczęła poszukiwania za zaginioną.

IDEALNĄ METODĄ UTRZYMANIA ZDROWIA

jest przede wszystkim zapobiec chorobie, tzn. czynić wszystko, by w zawrotnym tempie codziennego życia z jego troskami zachować zdrowia w pełni i wesprzeć organizm. Decydującą rolę odgrywa przy tym normalna przemiana materii, na którą bardzo dodatnio wpływa codzienne spożywanie filiżanki dobrej kawy, przyrządzonej właściwą dawką Karo-Franck, nowoczesnej, aromatycznej przyprawy do kawy w kostkach.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 24 maja 1938 r.

Wtorek: Joanny wd.

Wschód słońca: 3.31; zachód 19.34

Środa: Grzegorza VII

Wschód słońca: 3.30; zachód 19.35

Czwartek: Wniebowstąpienie

Wschód słońca: 3.29; zachód 19.36

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE GAZEM W POZNANIU.

W mieszkaniu kasztelana 34 Publicznej Szkoły Powszechnej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 27 uległ śmiertelnemu zaczadzeniu gazem świetlnym 55-letnia wdowa, Maria Sawicka, pełniąca obowiązki kasztelana i jej 21-letni syn Zdzisław Sawicki.

Przyczyną śmiertelnego zaczadzenia było niezamknięcie kurka gazowego przy węzu gumowym do kucharki. Skutkiem silniejszego naporu gazu, a może i również skutkiem zużycia gumy, wąż pękł, a ulatniający się gaz wypełnił w ciągu kilku godzin całe mieszkanie.

SAMOBÓJSTWO NA SPOSÓB JAPONSKI

W Grudziądzu popełnił samobójstwo na sposób japońskich samurajów emigrant rosyjski Anatolijusz Skipietrow z zawodu muzyk kawiarniany. Skipietrow zamiast miecza użył do wykonania harakiri zwykłego noża, którym rozpruł sobie brzuch. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala, gdzie zakończył życie. Narazie nie zdołano ustalić co było powodem samobójstwa.

Prawdziwa Karlsbadzka sól regularnie stosowana, działa dobrze przy zwalczaniu nadmiernej otyłości.

TAJEMNICZE ZWŁOKI.

W ustępie wagonu osobowego na dworcu w Katowicach znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Desperat pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów prócz kartki z niewyraźnym napisem: „Zostawiam, aby moje kości nie były tajemnicą”. Władze nie stwierdziły dotąd tożsamości samobójcy. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

JAK FIRMA BATA PRZEKONUJE SWYCH PRACOWNIKÓW?

Znaną jest powszechnie rzeczą, że robotnicy robią oszczędności kosztem żołądka. Jakkolwiek w większych zakładach pracy istnieją tanie jadalnie, spożywają zimny obiad przyniesiony z domu, w postaci kawy, czy herbaty i chleba, chociaż koszt kawy, a talerza dobrej, gorącej zupy jest ten sam. Tylko, że skutki są inne. Porcja zupy dodaje siły, a zimna kawa nie przedstawia żadnej wartości odżywczej, przeciwnie, podcina zdrowia i zdolność do pracy.

Firma Bata, chcąc swoich pracowników fabrycznych w Chełmku nakłonić do zmiany pożywienia w porze obiadowej, rozpoczęła wydawać przez 2 tygodnie bezpłatnie zupy, by przekonać pracowników o jej wyższości nad zimną kawą. Na ten cel przeznaczyła firma Bata 2.800 porcji zup. Do stołu wraz z robotnikami zasiada dyrektor fabryki p. Remer, aby tym zaznaczyć ścisły związek, jaki łączy Zarząd i pracowników fabryki, w myśl batowskiej dewizy: „Jesteśmy jedną rodziną, mamy jeden cel”.

Kontroler działu obrotów zdefraudował 30.000 zł.

W Częstochowie wyszły na jaw wręcz sensacyjne kradzieże emerytur i rent inwalidzkich. Kradzieży dopuszczał się kontroler działu obrotów pieniężnych Antoni Koruba. Sądowy akt oskarżenia zarzuca Korubie zdefraudowanie 5.663,26 zł, gdyż ze zdefraudowanych 30.658,33 zł oskarżonym pracującym systemem „tafcuchowym” zdążył pokryć 24.594.

Defraudacje oskarżony popełniał w ten sposób, że posyłał listonoszy z wykazami płatniczymi do kasy, wstawiając fikcyjne sumy, które następnie odbierał od listonoszy jako „omyłkowo” wpisane, sporządzał niezgodne wykazy, ukrywając swoje machinacje przez 4 lata, oraz zatrzymując renty inwalidzkie, które później z dalszych pieniędzy uzyskiwanych z kradzieży pokrywał. Przyczyną,

jaką popchnęła oskarżonego do kradzieży był chaos panujący na poczcie, oraz choroba żony. Koruba pełnił pracę za dwoje osób i dopiero po ujawnieniu nadużyć zakres jego działania został rozłożony na dwóch urzędników.

Przyczyną takich stosunków — sądzi biegły — był domowy system urzędowania, czego dowodem jest 4-letnia kradzież pieniędzy przez Korubę nawet z innych wydziałów nie należących do zakresu jego działania.

Sąd biorąc pod uwagę całkowite przyznanie się oskarżonego do winy, skazał go w wyroku łącznym na 2 lata więzienia, zarządzając powództwo i pozbawiając oskarżonego praw obywatelsko-publicznych i honorowych na 3 lata.

Powolne samobójstwo po popełnieniu nadużyć

We wsi Gogole Wielkie w gm. Gołynin popełnił samobójstwo Marian Lipki w wieku lat 19. Samobójca przywiązawszy sobie duży kamień do szyi, rozebrał się i wszedł do rzeki Sonie, pogrążając się zupełnie powoli.

W tym momencie przechodził jeden z mieszkańców pobliskich kolonii, który wszczął alarm. Rzucono się na ratunek.

Po pewnym czasie wydobyto zwłoki Lipki.

Lipki pracował od dwóch lat jako rachmistrz w spółdzielni we wsi Gogole Wielkie. Jak ustalono popełnił on nadużycia, które wynosiły około 400 złotych.

Samobójca wysłał pocztą list pożegnalny do matki swej, a w lokalu spółdzielni na biurku pozostawił kartkę, w której pisze gdzie znajduje się klucze od szuflad i biblioteki.

Najpierw morderstwo a potem podwójne samobójstwo

W Brzozowie zdarzyła się straszna zbrodnia. Na ulicach przedmieścia „Horyłek” znaleziono przed kilkoma dniami w kałuży krwi młodą dziewczynę.

Sledztwo wykazało, że ofiarą była Katarzyna Fiejdan, lat 20, służąca u p. Jadwigi Bieńczyk w gromadzie Humniska, rodem ze wsi Nieskoło, powiatu. Mordercą zaś jej narzeczony Jan Bieńczyk z tej samej wioski.

Sekcja zwłok wykazała 16 ran kłutych sztyltem, z których 2 zadane w serce, były śmiertelne.

Morderca chcąc pozbawić się życia zadał sobie 2 uderzenia sztyltem w prawą pierś, a następnie rzucił się do obok płynącej rzeki Złotnicy. Zmach samobójczy udaremnił ludzkie, którzy wyciągnęli denata z wody. Tło sprawy ustali śledztwo. Mordercę przewieziono do szpitala Powszechnego w Sanoku.

ŚMIERĆ OD ZNALEZIONEGO ZAPALNIKA GRANATU.

Pod Kałuszem mieszkaniem wsi Turlej, 17-letni Stanisław Turlej znalazłszy w lesie państwowym zapalnik od granatu artyleryjskiego z czasu wielkiej wojny. Zabrał go na obejście domu swych rodziców, gdzie przystąpił do rozebrania go. Manipulując spowodował wybuch, od którego zginął na miejscu.

788 ognisk pryszczycy

W okresie od 8 do 14 maja rb. na całym obszarze Rzpłitej zanotowano 293 wypadki pryszczycy. Z czego w 62-ch wypadkach zlikwidowano ogniska przez wybiecie zwierząt. W 143 zagrodach pryszczycza wygasa. Ogółem czynnych ognisk pryszczycy pozostało w Polsce 788. W

szczegółowości czynne ogniska pryszczycy pozostały w województwach: kieleckim — 56, krakowski 24, lubelskim 5, lwowskim 34, łódzkim — 100, pomorskim 5, poznańskim 43, śląskim — 80, warszawskim — 59, białostockim — 1.

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN

W piątek, dnia 27 maja br. w Jarocinie w lokalu p. Mikołajewskiego przy ul. św. Ducha, o godz. 10-tej do południa, odbył się powiatowa konferencja działaczy S. L. — w sprawie Święta Ludowego. Przybycie wszystkich prezesów kół jest konieczne.

Majewski Jan, prezes pow.

BACZNOŚĆ

SKARBNIICY POW. ŚREDZKIEGO!

Wzywam wszystkich skarbników Kół S. L. powiatu średzkiego, aby przystąpili do regulowania składek, należnych zarządowi powiatowemu.

Jażewski, skarbnik powiatowy.

ZNOWU WYPADEK W „BIEDASZYBIE”

Czterech bezrobotnych znajdujących się na dnie na głębokości 10 m w jełnym z szybów w Wełnowcu pod Katowicami, zostało zasypanych ziemią. Zająci oni byli wydobywaniem węgla. Pogotowie ratunkowe po dłuższej pracy odgrzebało wszystkich czterech: Ryszarda Trybusia, Piotra Ruseckiego, Emila Jaworskiego i Alojzego Kopinioka. Wszyscy czterech więc uniknęli śmierci, nie ponosząc nawet żadnego szwanku na zdrowiu.

WOŹNY OBLAŁ REDAKTORA KWASEM SOLNYM.

W oddziale łódzkim Polskiej Agencji Telegraficznej woźny Stanisław Rajs pokłócił się z redaktorem działu gospodarczego żydem Halberstadtem. W rezultacie oblał go kwasem solnym parząc mu twarz. Halberstadt ma uszkodzone oczy, przy czym jedno jest zagrożone całkowicie. Sprawca sam zgłosił się do policji.

GDY SIĘ DZIECI BAWIĄ SIEKIERĄ.

W Łodzi bawiące się na podwórzu pewnego domu dzieci — letni Tadeusz Kaźmierczak i 3-letni Leszek Kurpiel chwyciły podczas zabawy siekierę pozostawioną przez jednego z lokatorów domu. Przy czym Kaźmierczak ciął swego towarzysza w rękę odrabując mu palec u ręki.

ŚMIERTELNE SKUTKI BÓJKI

W Warszawie, w jednej z kawiarni powstała awantura, w której syn właściciela poranił nożem jednego z gości, 49-letniego Leonarda Paszkiewicza, b. więźnia politycznego, członka dawnej frakcji rewolucyjnej PPS. Ciężko ranny Paszkiewicz sam udał się do ambulatorium Pogotowia, skąd przewieziono go do szpitala Dziec. Jezus. Mimo wysiłków lekarzy, Paszkiewicza nie udało się uratować i onegdaj życie zakończył.

Policja i władze śledcze, prowadzące dochodzenia, aresztowały z polecenia prokuratora młodego nożowca, Antoniego Jędrzyszkę i osadziły go w więzieniu.

UKAMIENIOWANIE NA „ZARTY”.

Mieszkańca wsi Pieczynogi, Stanisława Banacha, powracającego wieczorem do domu, obrzucono gradem kamieni na drodze wiejskiej. Kilka z nich niebezpiecznie zraniło w głowę Banacha, który padł na ziemię nieprzytomny. Nazajutrz Banach zmarł w szpitalu w Krakowie. Sprawcy: Wład. Szafirski, St. Milewski i St. Styceń z Pieczynóg, którzy zostali zaareztowani, tłumaczą się, że do Banacha nie mieli żadnej pretensji i rzucali na niego kamieniami tylko dla „zartu”, aby go przestraszyć.

JARMARKI.

w woj. Poznańskim od 23. do 28. V. 1938 r.

24-go Grodzisk (N. Tomysł) og.

25-go Śmigiel (Kościan) kb.

Dodatkowy spis jarmarków w miejscowościach dołączonych od 1. IV. 1938 r. do woj. poznańskiego.

24-go Kłodawa (Koło).

25-go Kąkiszew Biskupi (Konin).

26-go Sompolno (Koło).

w woj. Pomorskim od 23. do 28. V. 1938 r.

25-go Gnień (Tczew) zw.

27-go Pelplin (Tczew) zw.

Dodatkowy spis jarmarków w miejscowościach dołączonych od 1. IV. 1938 r. do woj. pomorskiego.

26, krakowski 24, lubelskim 5, lwowskim

24-go Kikół (Lipno) Nieszawa.

25-go Chodecz (Włocławek). Kowal (Włocławek). Skape (Lipno).



Uporekliwe ZAPARCIE STOLCA

zatkwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalać niestrawione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Radioprogram z Warszawy

Wtorek, 24 maja 1938 r.

6,15 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,00 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Wycieczka do lasu“ — słuchowisko. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Zagadka historyczna“ — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,15 Koncert kameralny. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Ślask nieznany turystom“ — odczyt. 17,15 Potpourri w wykonaniu Zespołu Salowego Rozgłośni Poznańskiej. 17,50 „Była sobie ważka“ — pogadanka w oprac. Axela Stjerny (z Wilna). 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,30 Recital śpiewczy Yriö Ikonen. 20,00 „Na Ludwimowie muzyczny gra...“ — wesoły montaż majówkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 oKncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej. 22,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Środa, 25 maja 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Ciągnięcie miliona. Tr. z Gmachu Generalnej Loterii Państwowej w Warszawie. 11,15 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00—16,15 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 16,15 Muzyka węgierska z płyt. 16,25—16,30 Przerwa. 16,30 Transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. Sprawozdaw-

cy: ks. Michał Rekas i Antoni Bohdziewicz. 17,40 Gra Orkiestra Rogośni Lwowskiej. 18,30 Audycja dla wsi: a) Gospodarskie melioracje — pog. Fortun. Starzyńskiego. b) Jedwabnictwo w gospodarstwie wiejskim — pogad. wygł. L. Majeranowski. 19,20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. 20,00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 20,20 Program na jutro. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — fortepian. 21,45 Urok wsi w poezji staropolskiej — kwadrans poetycki. 22,00 Melodie operetkowe. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 26 maja 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno“. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13,20 Muzyka obiadowa (z Wilna). 14,45 Audycja dla wsi: 1. Przysłowia ludowe a naukowe przepowiednie pogody — rozmowa Józefa Piątki z Stan. Kołodziejczykiem. 2. Polskie morze i wiejski lud — pogadanka, wygł. red. Włodzimierz Bzowski. 3. Transmisja ze wsi Niedrzwia (powiat kutnowski). 15,45 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Przyspiewki: Jerzy Klimaszewski. 16,25 Dzieci dzieciom — pieśni i piosenki w wykonaniu chóru uczniów gimnazjum im. św. Marii Magdaleny pod dyr. 16-letniego Tadeusza Kulczyńskiego (Poznań). 16,45 „Opieka nad sztuką ludową“ — odczyt, wygł. Maciej Masłowski.

17,00 Koncert muzyki operowej w wyk. Orkiestry P. R. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Kłasyk Teatr Wyobraźni: „Burza“ Szekspira. 19,50 Program na jutro. 19,55—20,00 Przerwa. 20,00—21,00 Transmisja z uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie — Wielka procesja na Dunaju. Sprawozdawcy: Ks. Michał Rekas i Antoni Bohdziewicz. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,10 Zbiórki wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. 21,25 „W maju“ — koncert rozrywkowy. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.



St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim na desłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Kupię

gospodarstwo rolne większe w okolicy Grudziądza, Józef Popiołkiewicz, poczta Sobienie-Jeziory.

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych, co pragną przeniknąć mroki przyszłości. Jak i dla osób szukających miłej rozrywki i twarzyskiej.

CZEŚĆ PIERWSZA: Kabalistyka. Chiromancja i Planoskopia i Ilustracje.

CZEŚĆ DRUGA: Jedyny pierwszy Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer. objaśnień.

CZEŚĆ TRZECIA: Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych. Wierzenia dawnych ożarów. Zamawianie i rzucanie uroków. Likantropia. Prognozy popularne.

Napisal Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołączyć i przesać na portulum należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

POZYTECZNE KSIĄŻKI

dla rolników i posiadaczy ogródków

Biedrzycki S. O niwelacji i przygotowaniu terenu pod budowę domków	2.-
Biegański J. mag. Hodowla siół leśnych. Wyd. V.	5.-
— Ziolożnictwo. Wyd. II przy współudziale dr med. Marii Konarskiej i dr. med. Stanisława Rychtera	6.-
— Zioloż. Podręcznik dla zbierających sióła leśnicze. Z atlasem	4.-
Blaek H. J. Tresura psa. Z rysunkami. Wydanie II	1.50
Borecki A. Hodowla i pielęgnowanie kanarka. Wydanie II	1.50
Borysiewiczówna E. Praktyczna hodowla drobiu, dostosowana do gospodarstwa przemysłowego	3.-
Brzóska S. Pasieka w ogródku miłośnika	1.50
Brzozowski St. Agrest — Porzeczki Maliny. Wyd. III.	1.50
— Brzoskwinie — Winogrona — Morele. Wyd. II	1.50
— Bazy — Konwalie — Narcyzy — Elementarz ogrodnicy. dla ogrodników i amatorów ogrodnictwa. W. II	1.50
— Hodowla róż w gruncie i doniczkach. Wyd. II	1.50
— Inspekt. Hodowla warzyw pod szklarnią. Wydanie IV	4.-
— Kwiaty w pokoju. Wyd. II	1.50
— Nowy sposób hodowli truskawek. Wyd. IV	1.50
— Pieczarki. Wyd. III	1.50
— Szparagi — Rabarbar — Artyczki. Wyd. II	1.50
— Wiosny ogród owocowy i polskie ogrody formowe. Rady i wskazówki racjonalnego zakładania sadów	1.50
Chester J. H. Pies. Wychowanie i rasy z rysunkami	1.50
Chrzastecz T. Napoje chłodzące: Lemoniady, Moszczę owocowe. Kwas chlebowy i inne	1.50
Fischer T. Alejki i dróżki. wskaz. bud. Fiszera J. inż. Wykorzystanie wiatru w gospodarstwie. Z 50 rysunkami	3.-
Gaosiński K. inż. Elektrotechnika prądów słabych	5.-
— Źródła prądu. Sygnalizacja domowa i alarmowa	1.50
— Telefonia	1.50
— Telegrafia. Linie prądu słabego	1.50
— Sygnalizacja kolejowa	1.50
— Piorunochrony budynkowe. Wyd. II	3.-
Golegowski B. Wodociąg i kanalizacja w małych domkach i willach z 92 rys. i 4 tablicami	5.-
— Wodociąg w ogrodzie (wodotrysk itp.)	2.50

Grandy J. B. C. dr. Niemiecki dla wszystkich — najłatwiejsza metoda języka niemieckiego	5.-
Gutman Z. Hodowla królików. Wyd. III z 82 ilustracjami	1.50
Hoppe J. A. Tanie domki. Plany i kosztorysy	5.-
Jackowski E. Ogródek miłośnika. Wyd. II	1.50
— Przeszczepianie drzew owocowych	1.50
— Zielona szata domów i alian	1.80
— Zywopłót jako ozdoba i ogrodzenie	1.50
Zabkowski J. Cyklameny i primule	1.50
— Dalia (Georginie)	1.50
— Kwiaty dochodowe (ciężkie) w gruncie. Wydanie II	1.50
— Ogródki kwiatowe (z planami)	1.80
— Oranżerie, cieplarnie i inne budynki oszkłone — ich budowa i użytkowanie. Z 50 rysunkami	4.80
— Zakładanie i pielęgnowanie ogródków przy dworach i willach. Z planami i rysunkami	5.-
— Ziolenie (Chryzantemy). Hodowla w gruncie i doniczkach	1.50
Maciejewski J. Najlepsze gruski do sadzenia u nas	1.50
Makowiecki S. Walka z chwastami w ogrodzie	1.50
Makowski Z. Zwalczanie szkodników i chorób drzew i warzyw	1.50
— Szkółkarstwo drzew i krzewów ozdobnych i owocowych. Z 26 rys. i 10 tablicami	8.60
Modelski J. Podręcznik do powlekania metalami	2.70
Müller W. Szkoła śpiewu kanarka z dodatkiem: Księga legów	1.50
Nehring E. Arbuzy, melony i tykwy. uprawa gruntowa	1.50
— Dwanaście miesięcy pracy w ogrodzie. Wyd. II	1.50
— Hodowla pomidorów w gruncie i na balkonach	1.50
— Jak racjonalnie nawozić ziemię w w ogrodzie	1.50
— Jak wykorzystać ogródek warzywny	1.50
— Kaktusy w mieszkaniach. Z licznymi rysunkami. Wyd. II	1.50
— Kwiaty ciężkie w mieszkaniu, ozdabianie i konserwowanie. Z 26 ilustr.	1.50
— Ogród i pasieka przy szkołach powszechnych i rolniczych	1.50
— Palmy w mieszkaniu. Wydanie II	1.50
— Pielęgnowanie kwiatów w mieszkaniu. Wyd. II	1.50
— Pielęgnowanie drzew i krzewów owocowych w lecie i zimą	1.50
— Salata — Rzodkiewka — Rzodkiew na sprzedaż i dla siebie	1.50

Nehring E. Upiększanie balkonów i okien kwiatami	1.50
— Uprawa warzyw na własny użytek. Wyd. III	1.50
Scholtzówna A. Ogródki nowe (nowoczesne urządzenie ogródków). Z przedmową prof. S. G. Gosp. Wiejsk. i Polit. Warsz. Fr. Krzywda-Polkowskiego. Z 56 ilustracjami	9.-
Wasiewicz Cz. Zakładanie ogródka owocowego drzewa zwykłe i karłowate	1.50
Zachwilechowski J. dr. Przewodnik do wypychania ptaków i ssaków Zys.	1.50
Zatorowski K. Moje Do-Ro-Mi-Fa nauka śpiewu z t. I. II po	1.-

Biblioteka zdrowia:

Tom I	2
1. Dr. Behr. Skleroza-zwapnienie naczyń. Zapobieganie, leczenie, środki skuteczne, dieta	2.80
2. Dr. Hope. Hemoroidy — Zylaki. Objawy przyczyny, trwałe leczenie. Skuteczne nowoczesne środki	3.-
3. Dr. Jan Dybowski. Choroby wątroby i dróg żółciowych. Powiększenie wątroby, żółtaczka, rak wątroby. Przyczyny, zapobieganie, leczenie, dieta	2.-
4. Dr. F. Wolf. Jak obniżyć wysokie ciśnienie krwi. Udr sercowy, utrata sił życiowych, przedwczesna starość i jak ich uniknąć	2.-
5. Dr. E. Kütz. Cukrzyca. Skuteczne i trwałe leczenie	3.-
6. Dr. Behr. Kamienie żółciowe i nerkowe	2.50
7. Dr. Hope. Reumatyzm — Artretyzm Ischias	2.80
12. Dr. Aleks. Żebrowski. Nosa, gardło i krtań choroby, wskazówki jak unikać, jak rozpoznać, jak leczyć i jak się podczas nich zachować	3.50
13. J. H. Leczenie wodą według Przysłona, Ks. Kneippa, Justa, Dr. Carotta i innych. Z 22 rysunkami	2.80
Mgr. J. Biegański — Dr. E. Wasilczyński. Reumatyzm — artretyzm — leczenie ziołami. W opracowaniu dla wszystkich	1.80
J. Hełski. Odżywianie nowoczesne. Z 5 tablicami	2.20
Dr. E. Wasilczyński-Mgr. J. Biegański. Choroby nerek (przebieg, przykłady leczenia, dieta). Leczenie ziołami w opracowaniu dla wszystkich. Z 2 rysunkami	1.80

Do nabycia

w Księgarni Wiktora Kulerskiego — Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 4/6

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się za poprzednim nadesłaniem należności oraz kosztów porta (Porto 1 książki wynosi 15 groszy, 2-3 książek 25 groszy, powyżej 3 książek 30 groszy)

„Gazeta Grudziądzka“ wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II (województwo centralne, kresy wsch. Małopolska i zagranica) III (Wielkopolska i Śląsk) wraz bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osada“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży“, „Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdansk 7,50 guldenców, za granicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belgów, w Holandii 2,50 guldenców hol., w Niemczech 4 RMK, w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne słowo 20 groszy, słowa tłusty w druku podwójnie najniższej 2 zł tylko za gotówkę z góry.

Redaktor odpowiedzialny: Zdzisław Poszwinski, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 3. Wydawca: Towarzystwo Prasowe „Oświata“ Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203 274 — Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ul. 27 Grudnia 2